

Politycy – style – pieniądze

20 marca 2024

Kiedy zwolennicy wspierania banderyzmu w Polsce próbowali odnaleźć się na korytarzach Białego Domu, w tym czasie premier Węgier – Victor Orbán, bawił w Palm Beach na Florydzie w charakterze gościa Donalda Trumpa w jego prywatnej rezydencji. Niektóre media widzą w nim europejskiego sojusznika D. Trumpa. Nabierająca impetu kampania D. Trumpa ukazuje nieco odmienne podejście do sytuacji na Ukrainie. Z informacji podanej przez „Firstpost” wynika, że obaj bohaterzy spotkania traktują problem ukraiński z takim samym zainteresowaniem, choć w podobnym duchu.



Premier Orbán po odbytej rozmowie postrzega D. Trumpa jako „człowieka pokoju”. Dodał, że wniosek wysnuł na podstawie szczegółowego planu, jaki Trump zamierza wdrożyć jako prezydent, zapowiadając, że przede wszystkim nie przeznaczy ani centa na toczącą się wojnę. Podstawowym warunkiem jego celu będzie zakończenie finansowania Ukrainy, co ma oznaczać położenie kresu toczącej się wojny, ponieważ Kijów nie potrafi być samodzielny. Rozwijając ten wątek, Trump dodał, że jeżeli Ameryka nie udzieli wsparcia finansowego, Europa sama problemowi nie sprostą.

We wcześniejszych oświadczeniach publicznych Orbán przewidywał, że sytuacja Ukrainy na początku bieżącego roku będzie dalece odmienna od tej, jaka nastąpi przed jego zakończeniem. Wprawdzie dwaj politycy znajdują wspólny język, istnieje różnica w ich relacjach z Rosją. Obaj doceniają istotną rolę, jaką odgrywa prezydent Putin. Jednocześnie tuż po wybuchu konfliktu na Ukrainie Orbán był pierwszym politykiem, który złożył wizytę w Moskwie, by odbyć rozmowę z prezydentem Rosji, zapewniając o potrzebie kontynuacji stosunków handlowych. Węgry nie zgodziły się na wojskową pomoc

dla Ukrainy. Powściągliwy zazwyczaj Orban nie wahał się przypomnieć po spotkaniu na Flordzie, że podczas prezydentury Trumpa pokój panował zarówno na Bliskim Wschodzie jak i na Ukrainie. Konkluduje optymistycznie, że reelekcja przywróci pokój.

Zaskakujące było stwierdzenie Trumpa, żeby „W przypadku ponownej wygranej wyborczej Putina Rosja zaatakowała wszystkich sojuszników USA, co do których wiadomo, że nie wywiązują się z sojuszniczych zobowiązań. Kiedy pewien przywódca całkiem dużego państwa spytał mnie, czy jeśli nie będą płacić na rzecz sojuszu, czy wówczas Stany Zjednoczone przyjdą z pomocą w razie zaatakowania przez Rosję, odpowiedziałem, że jeśli nie zapłacicie, będziecie sobie sami winni i nie oczekujcie pomocy. W istocie nawet zachęciłbym Rosję – niech robią wszystko, co tylko chcą, bo rachunki należy płacić”.

Ten fragment wypowiedzi Joe Biden skomentował: „To mocno nie w amerykańskim stylu i szokujący ukłon w stronę Putina. W dodatku usłyszał to cały świat! Żaden wcześniejszy prezydent nie kłaniał się rosyjskiemu dyktatorowi, czego ja również nie zrobię, bo to jest żenujące i niebezpieczne. Trudno dziwić się, widząc, w jakim towarzystwie przebywa. Wczoraj gościł w swoim klubie Victora Orbana, a to człowiek, który mówi, że demokracja się nie sprawdza. Dyktatorzy i bandyci lubią własne towarzystwo. [Trump] Przyznał kiedyś, że napisał piękny list do Kim Dzong Una, Xi Jinpinga nazwał królem, a teraz powiedział, że Putin może robić, co tylko mu się podoba z naszymi sojusznikami. Wcale tego nie wymyśliłem, skoro mówi, że chce zostać dyktatorem – wierzę mu”.

O ile Trump jest pewien swojej nominacji ze strony Republikanów, przywódcy europejscy są niespokojni gdyby miało dojść do jego ponownego wyboru, ponieważ łączyłoby się to z zakończeniem finansowania Ukrainy i NATO.

Czy kandydat Trump nie ma wiedzy, na jakich warunkach

stacjonują żołnierze amerykańscy w Polsce? Może warto ten rachunek przedstawić do zapłaty, zanim rozważy się zaangażowanie sojusznicze w cokolwiek.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net